Nr 33. Kraków, Wtorek 2 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

Reforma — „Eleuteryi".

Z powodu Zjazdu „Eleuteryi", który odbędzie się w Krakowie w dniu jutrzejszym, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Należyte omówienie i trafne rozwiązanie programu przyszłych prac Towarzystwa stanowić będzie o znaczeniu tego zjazdu w rozwoju Towarzystwa i co za tem idzie, skuteczności dalszej walki z pijaństwem.

Aby być w stanie możliwie trafnie rozwiązać ten problem, przyjrzyjmy się nieco dotychczasowej działalności „Eleuteryi".

Nie wdając się w drobiazgi, wypowiemy odrazu swój zasadniczy pogląd na dwa główne braki dotychczasowej działalności Towarzystwa, a tymi według naszego zdania są: 1) brak energii, czasami wprost niemal odwagi w przeprowadzaniu swych postulatów reformatorskich, słowem brak energicznej, czynnej walki z pijaństwem i 2) rażący brak udziału organizacyi, liczącej już ponad 5000 członków w życiu politycznem kraju naszego.

Zastanówmy się teraz nad temi sprawami. Są postulaty w walce z pijaństwem, o których należałoby nietylko mówić, urządzać odczyty i referaty, a o które Towarzystwo mające walczyć z pijaństwem, ma obowiązek walczyć czynnie tj. organizować możliwie całe społeczeństwo do walki o te swoje postulaty, które są zrozumiałe dla szerszego ogółu.

Takimi postulatami wydają nam się n. p. 1) obowiązkowe nauczanie w szkołach ludowych, szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich o szkodliwości trunków alkoholowych; 2) zmuszanie społeczeństwa i jego władz do ścisłego przestrzegania naszej ustawy o opilstwie z r. 1877 i 3) sprawa zamykania szynków w niedziele i święta.

Dotychczas „Eleuterya" starała się działać zapomocą odczytów, referatów, pogadanek, bardzo rzadko wieców, tj. usiłowała popularyzować swoje teorye, swoje ideały.

Stojąc zaś na stanowisku zupełnej wstrzemięźliwości, (stanowisku w walce z pijaństwem jedynie słusznem) zupełnie jak gdyby przeoczała niesłychane trudności raptownej przemiany, które muszą się zjawiać, gdy ktoś chce gwałtem wprowadzić radykalny przewrót w utartych, odwiecznych zwyczajach społeczeństwa, w danym wypadku chęć „Eleuteryi", aby społeczeństwo stale używające a tak często nadużywające napojów alkoholowych, aby to społeczeństwo odrazu nawróciło się na wiarę eleuterycką.

Eleuterya, trzymając się oburącz swego daleko idącego programu, nie zajmowała się dostatecznie sprawami bliskiemi, pracą realną i można powiedzieć — z pięknym gestem odrzucała stopniowość wprowadzania swych ideałów, stopniowość wcielania ich w życie i w ten sposób Eleuterya ze swemi hasłami pozostała niejako poza życiem całego społeczeństwa. Gdyby Eleuterya zajmowała się nietylko propagandą haseł zupełnej wstrzemięźliwości, ale też zechciała zająć się walką o hasła popularne, lub które łatwo takiemi stać się mogą, nie narzucając jednocześnie w chwili takiej praktycznej działalności swych choć słusznych, jednakże dla ogółu zbyt krańcowych pojęć — zdołałaby przy pomocy ogółu już niejedną doniosłą reformę na polu walki z alkoholizmem przeprowadzić i w ten sposób ogół ze sobą zespolić, do pracy swej wzbudzić wśród ogółu zaufanie, zaufanie do owocności i celowości walki z pijaństwem.

Tak jak było dotychczas, na zasadzie dotychczasowej swej działalności eleuterycy w oczach ogółu — to tylko utopiści, a dawanie możności wytwarzania się podobnego rodzaju poglądu ogromnie szkodzi samej sprawie zwalczania alkoholizmu.

Rozpatrzmy tych parę postulatów, o których była mowa wyżej, postulatów, walka o które, zdaniem naszem, lepsze wydałaby owoce, niż same teoretyczne roztrząsania i propagowanie konieczności zupełnej wstrzemięźliwości. Wzięliśmy obecnie tylko parę postulatów, chodzi nam bowiem jedynie o danie przykładu.

A więc co do pierwszego.

Nauczanie dzieci w szkołach ludowych, szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich o zgubnem działaniu alkoholu — jest dla sprawy skutecznego zwalczania pijaństwa czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Dobrze prowadzone takie obowiązkowe wykłady szkolne wielką ilość młodzieży szkolnej ratowałyby od zgubnych skutków alkoholizmu, zmuszałyby rodziców do zajęcia się tą kwestyą, do zastanowienia się nad fatalnymi skutkami alkoholu, szkoła stałaby się w ten sposób pierwszą i być może najważniejszą placówką w walce z pijaństwem.

A przecież gdybyśmy potrafili dzieci uratować od plagi alkoholizmu — uratowalibyśmy przyszłe pokolenie, a naszą przyszłą pracę ułatwilibyśmy znakomicie.

Błędem więc „Eleuteryi" było to, że w przeciągu swego sześcioletniego istnienia czasami tylko mówiła o tej sprawie, a nie podniosła w tym kierunku szerszej i sądzimy niewątpliwie skutecznej akcyi. Trudno bowiem o bardziej popularne hasło, niż hasło ratowania dzieci naszych od grożących im nieszczęść i często — zagłady.

2) Mamy w Galicyi od r. 1877 wcale dobrą ustawę o opilstwie, którą i autorowie poważnych dzieł o alkoholizmie w językach obcych przytaczają, jako jedną z prób ustawodawstwa przeciwpijaczego. Gdyby ta ustawa była należycie przestrzeganą, byłaby bardzo pomocną w walce z pijaństwem. I znowu w tym wypadku pewna, że się tak wyrazimy, zaściankowość Eleuteryi z jej ideałem zupełnej wstrzemięźliwości, nie pozwoliła jej korzystać w walce z pijaństwem z broni potężnej — bo ustawy. Ale, że ustawa ta nie stoi na stanowisku bezwzględnej wstrzemięźliwości — więc też Eleuterya najniesłuszniej a z wielką szkodą dla siebie i sprawy, nie zwracała na ustawę tę żadnej uwagi.

3) Stosunek Eleuteryi do sprawy zamykanie szynków w niedziele i święta jest jaskrawą illustracyą do słów poprzednich.

W lutym roku zeszłego Krakowski Komitet w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta zwołał w tej sprawie wielki Wiec ogólno — obywatelski, pierwszy tego rodzaju wiec w Galicyi. Na wiecu tym uchwalono tekst petycyi do Sejmu i wezwano ogół ludności w całym kraju do poparcia tej sprawy.

I zaszło zjawisko nieoczekiwane.

W przeciągu bardzo krótkiego czasu odbyło się w kraju z górą 50 wieców i zgromadzeń tej sprawie poświęconych, zebrano 50,000 podpisów na petycyi, w całym kraju wzbudziła ta sprawa wielkie zainteresowanie, powstał ogromny ruch, tem znamienniejszy, że zupełnie niemal samorzutny.

Jakim był stosunek Eleuteryi do tej całej akcyi?

— Ujemny.

I nie robimy z tego bynajmniej jakiegoś zarzutu; kierujący Eleuteryą nie zechcieli niestety zrozumieć, że poparcie tej tak bardzo popularnej sprawy — wyrobiłoby popularność samej Eleuteryi, tę rzeczywistą popularność, wypływającą z przeświadczenia ogółu, że Towarzystwo to jest istotnie pożytecznem, jest niezbędnem, bo całą swą siłą prowadzi i wspiera pożyteczną i niezbędną robotę, bo chce ustawowego zamknięcia szynków w dni świąteczne.

Nie można żyjąc i działając wśród społeczeństwa, żyjąc i działając dla społeczeństwa, nie można przez realne dążenia jego przeskakiwać do jakichś nieuchwytnych dla tego społeczeństwa celów. — Niestety — obecnie hasło zupełnej wstrzemięźliwości jest jeszcze dla naszego ogółu celem nieuchwytnym. Zaś taka sprawa zamykania szynków w dni świąteczne jest dla wszystkich celem jasnym, realnym, zrozumiałym i gorąco upragnionym.

Wielkim więc błędem było ze strony kierujących „Eleuteryą", że nie przyłączyli się do tej akcyi całą siłą, a tylko jakby z konieczności cośkolwiek pomagali.

Aby uniknąć możliwych a przykrych nieporozumień, raz jeszcze powtarzamy: Uważamy postępowanie takie za błąd taktyczny li tylko i jedynie, ale za błąd wielki, wprost nie do darowania.

Wśród mas szerokich, nawet wśród ludności najuboższej, wobec braku kultury dla wszelkich haseł (prócz demagogicznych), bardzo niedostępnej — hasło zamykania szynków w niedziele i święta znalazło nie tylko posłuch ale i żywe poparcie. Trzeba było być choć na jednym wiecu lub zgromadzeniu, gdzie omawiano tę sprawę, aby się przekonać, że panowała tam zadziwiająca jednomyślność, wzruszający entuzyazm. Widziało się w takich razach i odczuwało, że to sprawa powszechna.

Na dotychczasową działalność „Eleuteryi" wszyscy producenci napojów alkoholowych i ich pośrednicy-szynkarze wcale nie zwracali uwagi. „Utopiści" bowiem nie dawali żadnych istotniejszych powodów do obaw i niepokoju. Dopiero energiczne podniesienie sprawy zamykania szynków w dni świąteczne przez Komitet krakowski, wiece, petycye, mowy w Sejmie, odpowiedzi Marszałka i Namiestnika deputacyi Komitetu krakowskiego, zaniepokoiło sfery szynkarskie.

Spokój lub niepokój tych sfer jest najwymowniejszym wskaźnikiem, czy dana akcya, dana propaganda w sprawie zwalczania pijaństwa jest należycie prowadzoną.

Objawy niepokoju są wcale wyraźne.

Po niefortunnych próbach kontrpetycyi, udały się do Namiestnika deputacye, protestujące imieniem 35.000 szynkarzy przeciw zamykaniu szynków w niedziele i święta, na lwowski wiec w tej sprawie nadesłali szynkarze masę depesz protestujących!

* * *

Jakim więc powinien być program działalności „Eleuteryi"?

Przedewszystkiem powinna ona stanowczo zerwać ze swoją dotychczasową bierną taktyką i przejść do otwartej, energicznej walki na tych polach, gdzie przy wysiłku zwycięstwo jest pewnem.

Siłą rzeczy nasuwa się niebawem walka w sprawie mającej umrzeć propinacyi. Jeżeli „Eleuterya" zajmie się energicznie walką o realne postulaty, z których trzy omówiliśmy wyżej, a przedewszystkiem zajmie się sprawą zamykania szynków w dni świąteczne, to przez to ułatwi, umożliwi sobie ciężkie zadanie właściwego załatwienia kwestyi propinacyjnej. Bez zyskania istotnej popularności, bez połączenia swych haseł z dążeniami i serdecznemi życzeniami najszerszych mas ludności, nie mając na czem się oprzeć — „Eleuterya" w walce o propinacyę z góry będzie skazaną na zupełną porażkę.

* * *

Omówiliśmy tu tylko drobną część doniosłych spraw, które „Eleuterya" ma do załatwienia, wybraliśmy najważniejsze i najłatwiejsze do urzeczywistnienia. (Do spraw podobnych należy jeszcze kwestya gospód bezalkoholowych — sprawa również przez „Eleuteryę" zupełnie zaniedbana).

Nie jest zadaniem naszem omawianie sposobów, jakimi postulaty te w życie wprowadzać, jak o nie walczyć.

Powiemy tylko, że w sprawie nauczania szkolnego należy pobudzać opinię publiczną, aby spełnienia tego postulatu żądała, należy korzystać z przychylnego usposobienia nastroju wśród nauczycieli szkół średnich (dowodem — znakomity artykuł p. Klimaszewskiego w „Muzeum"). Dalej koniecznem jest wydanie tekstu ustawy o opilstwu, jako popularnej broszurki, zaopatrzonej komentarzem. „Eleuterya" powinna w piśmie swojem publikować jaskrawe przykłady ciągłego, rażącego pomijania tej ustawy, jest to elementarnym obowiązkiem pisma walczącego z pijaństwem! Droga dla walki o zamykanie szynków w dni świąteczne jest już przez dotychczasowy rozwój tej sprawy dostatecznie przetorowaną, należy tylko wejść na nią.

* * *

Pozostaje nam jeszcze omówić sprawę udziału abstynentów w zyciu politycznem. Wielkie powodzenie zwalczania alkoholizmu w Norwegii i w Finlandyi tem się tłómaczy, że tam nie ograniczono się wyłącznie do propagandy słownej, ale walkę z alkoholizmem przeniesiono na pole czynnej polityki i. w ten tylko sposób uzyskano doniosłe reformy ustawodawcze. A jak wiadomo, sama tylko propaganda, nawet stokroć energiczniejsza niż propaganda „Eleuteryi" — nie prowadzi do celu, gdy nie jest popartą przez ustawodawstwo.

Jeżeli abstynenci nie chcą być jakiemś martwem, obcem ciałem, w żywym organizmie narodu, powinni brać w życiu politycznem bardziej czynny udział, niż ich liczni przeciwnicy, albowiem tylko sprawnością swoją, trzeźwością, energią, zapałem i poświęceniem będą w stanie zapewnić tryumf swoim ideałom.

Gdy istniejące organizacye partyjne poczują siłę i sprawność chociaż i niewielkiej organizacyi abstyneckiej — liczyć się z nią będą niewątpliwie. Wszak nic innego — jeno strach przed zdyskredytowaniem się w oczach ogółu zdołał połączyć przedstawicieli różnych partyj politycznych do publicznego przyznawania, że sprawa zamykania szynków w niedziele i święta jest niezbędną koniecznością!

Z takiej wskazówki należy przecie korzystać! Jeżeli jednak abstynenci nie zechcą wywierać nacisku, jeżeli nie potrafią zespolić do tego nacisku całego ogółu — „politycy" będą tylko drwić ze słusznych waszych żądań. Wszak niedawno „politycy" sejmowi odebrali „Eleuteryi" subwencyę.

Subwencya była bardzo skromna. Chodziło więc o danie policzka idei wstrzemięźliwości. Czy „politycy" odważyliby się na podobny krok, gdyby się mogli obawiać, że znajdą w was siłę czynną, zdolną i gotową do odpowiedzi i odwetu w miejscu dla tych panów bardzo czułem, bo przy... wyborach... W naszych miastach zwłaszcza są niektóre okręgi wyborcze z bardzo szczupłą ilością wyborców, czyż to nie wspaniałe pole do działania, do walki? Tu „Eleuterya" absolutnie nic nie zdziałała.

Nawet urzędowy niejako jej przyjaciel poseł Stapiński ani jednem słowem nie zaprotestował publicznie przeciw poniżaniu idei Waszej, gdy Sejm odbierał wam waszą subwencyę. Czemu? Gdybyście byli czynnymi na arenie politycznej — a więc i silni — „przyjaciele" Wasi nie zapominaliby tak łatwo o was.

O szynkarzach natomiast wielu naszych „polityków" należycie pamięta... Przykładem niedawny wielki zjazd szynkarzy galicyjskich w Przemyślu. W zjeździe wzięli udział pan burmistrz Przemyśla Dr Doliński i poseł... socyalistyczny p. Liebermann.

* * *

Błędem więc było „Eleuteryi" — udawanie się chyłkiem do parlamentu austryackiego o wybawienie od alkoholizmu. Czy były tam wnioski, dyskusya nad waszemi prośbami? Rząd wnosi projekt ustawy odnośnej. Parlament o tem nie myśli. Warunkiem powodzenia sprawy winna być walka na własnym gruncie, tu w Galicyi, w naszym Sejmie. Sprawa zamykania szynków w dni świąteczne jest daleko bardziej popularną wśród najszerszych mas, niż taka reforma wyborcza.

Kiedy tyle destrukcyjnych czynników wysila się, aby nas zupełnie zanurzyć i utopić — niesłychanie ważną jest rzeczą aby praca twórcza, praca nad odrodzeniem narodu twórczą i owocną była, aby nie szła na marne.

Kraków. *Jan Szymański.*

Listy z Warszawy.

Warszawa, 31 stycznia.

(Dalsze koleje panamy magistrackiej. — Wykradzenie opieczętowanych dokumentów i nowa serya nadużyć. — Samorząd i wyodrębnienie Chełmszczyzny. — Akcya rusyfikacyjna na Litwie. — Kwestya litewska i kwestya białoruska. — Upadek sceny polskiej w Wilnie.)

Panama magistracka nie może doczekać się właściwie końca... Dotychczas nie słychać nic jeszcze ani o sprawie sądowej, ani o dymisyi różnych „dygnitarzy" magistrackich z p. prezydentem Litwińskim na czele... Pogłoski co prawda krążą najrozmaitsze. Według tych pogłosek czyszczenie stajni Augjaszowej magistratu ma być zdecydowane w przyszłym tygodniu w Petersburgu, dokąd udaje się Skałłon z naczelnikiem kancelaryi jenerał-gubernatorskiej Jaczewskim na zjazd jenerał-gubernatorów, jaki ma się tam odbyć niebawem. Są to jednak tylko pogłoski — a za to mamy tu w sprawie słynnej panamy magistrackiej dwa nowe wymowne fakty. Pierwszy — to zniknięcie w niewytłómaczony sposób wszystkich dokumentów z opieczętowanego biurka naczelnika wydziału administracyjnego magistratu, Miłobędzkiego, który, jak wiadomo, podczas rewizyi popełnił samobójstwo. Drugi fakt — to wykrycie nowej seryi nadużyć magistrackich...

Oto wiązanka skandalicznych faktów:

Przy ulicy Rybaki utrzymuje magistrat wzorowo urządzony skład materyałów budowlanych, pozostający pod zarządem inżyniera Sadowskiego. Skład ten miał małą oficynę, zakrytą przed oczyma zwykłych śmiertelników. Mieściły się w niej cztery warsztaty: kowalski, ślusarski, kamieniarski i stolarski, pozostające pod kierownictwem fachowem majstra Wypycha. Warsztaty te, urządzone bez wiedzy magistratu, wyrabiały z materyału miejskiego i siłami robotników miejskich wszelkie wyroby na sprzedaż i na użytek inżyniera Laskowskiego.

Warsztaty okazywały wielką sprawność. Wyrabiano w nich urządzenia kuchenne, odnawiano meble, a nawet wykonywano pomniki.

Dalej ujawniono, że inżynier Ciszkiewicz na współkę z dozorcą Bigosem zorganizował na własną rękę sprzedaż materyałów miejskich, a zwłaszcza kamieni, służących do brukowania ulic i granitu. Materyał ten miał znaczny odbyt wśród obywateli zamiejskich. Prócz tego ci dwaj panowie fałszowali stale listy płacy robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich.

Są to tylko pojedyncze fakty z seryi nowych nadużyć, jakie znów wyszły na jaw i zostały zakomunikowane głównemu inżynierowi miasta p. Mościckiemu... Słowem nowe skandale i nowe śledztwo. Jaki będzie jego rezultat i dalsze koleje tego rodzaju gospodarki magistrackiej — trudno obecnie przewidzieć. Dziś tylko wiemy, że samorząd ma otrzymać Król. Polskie nie prędzej, jak za 5 lat! Za to zdecydowana już przez „konstytucyjny" gabinet p. Stołypina sprawa wyłączenia Chełmszczyzny — wejdzie pod obrady Dumy jeszcze w obecnej sesyi...

Jestto zresztą zupełnie zrozumiałe wobec coraz potężniejszych fal reakcyi. Wszystko wraca do dawnego koryta rusyfikacyi, z tą tylko różnicą, że rządowym rusyfikatorom pomaga obecnie cała falanga ochotników z pod znaku „istinno ruskich" polityków, w rodzaju archiereja Eulogiusza, red. „Min. Słowa" Szmita, „posła" Zamysłowskiego i innych tego rodzaju „diejatielej"..

Ta akcya rusyfikacyjna najjaskrawiej występuje na Litwie i Rusi, gdzie, niestety, zasada „dyvide et impera" zaczyna wydawać owoce... Nie ulega bowiem wątpliwości, że w silnie zaostrzonej kwestyi litewskiej trzeba szukać ręki rosyjskich „diejatielej", którzy dla zgniecenia wpływów i kultury polskiej wszelkimi możliwymi sposobami podsycają szowinizm litewski... Dziś, gdy udało im się poróżnić dwa bratnie narody i stworzyć „kwestyę litewską" —roztaczają swą opiekę nad Białorusinami, aby stworzyć „kwestyę białoruską". Rozpoczął już w tym kierunku agitacyę pseudo-demokratyczno-włościański, a właściwie czynowniczo-rusyfikacyjny związek pod nazwą „Krestjanin". Nie ulega jednak wątpliwości, że będzie miał trudne zadanie. Katolik bowiem białoruski z trudnością daje się rusyfikować, a Rosyan, godzących na jego wiarę i mowę odrębną, wprost nie znosi. Nie złapie się też na zawiązane obecnie „Towarzystwo białoruskie". Jest to bowiem zbyt podejrzana robota „istinno ruskich" działaczy, zamierzających uchwycić w swą sieć ten lud, który tak blisko był i jest zawsze kulturze polskiej — i wcale nie zamierza tonąć w obcem sobie, choćby najszerszem morzu.

Gdy rządowi i nierządowi „diejatiele" rusyfikacyi roztaczają na Litwie coraz szerszą działalność — w miejscowem społeczeństwie polskiem mamy do zanotowania objaw dziwnej obojętności: scena polska w Wilnie nie może się utrzymać! Zdawało się, że po długim okresie strasznego murawiewowskiego ucisku i prześladowania mowy polskiej na Litwie (historyczne napisy: „zabrania się mówić po polsku") — scena polska w Wilnie nie będzie mogła narzekać na brak poparcia... Niestety, z braku właśnie tego poparcia, wyczerpawszy wszelkie fundusze na pokrywanie stałych deficytów, obecna dyrekcya teatru polskiego w Wilnie z dniem 20 lutego kończy przedstawienia i rozwiązuje trupę artystyczną...

Niepocieszający objaw...

Urzędowa Rosya
wobec Wilhelma II i Franciszka Józefa.

Urzędowa „Rossija" uważała za stosowne zgromić surowo pokrewny jej organ nacyonalistyczno-biurokratyczny, słynne „Nowoje Wrem." Stało się to z powodu artykułu tego pisma o Wilhelmie II z okazyi jego 50 rocznicy urodzin. Zarówno artykuł polakożerczego organu z nad Newy, jak i nagana „Rossiji" są bardzo charakterystyczne w porównaniu ze stanowiskiem, jakie zajęły oba te dzienniki wobec Franciszka Józefa z okazyi jego jubileuszu. Z tego względu warto zapoznać się z treścią artykułu „Now. Wrem." Dziennik ten, który pomimo całego swego „słowianofilstwa" (naturalnie urzędowego) dawał niejednokrotnie wyraz swym prusofilskim sympatyom, a nawet pochwalił rząd pruski za wywłaszczenie Polaków, tym razem zerwał z dotychczasową tradycyą bezwzględnego prusofilstwa i zdobył się na krytyczny sąd (naturalnie łagodny) o Wilhelmie II.

„Nie należy zapominać — pisze między innemi „Now. Wrem." — że będąc typowym wyznawcą idei XX wieku w dziedzinie kultury materyalnej, cesarz Wilhelm II uosabiał jednocześnie idee światłego absolutyzmu w polityce i rządach państwowych. Jest on jednym z ostatnich przedstawicieli tych idei, które wytworzyły w swoim czasie i siłę i słabość takich monarchów, jak Ludwik XV, Józef II i Fryderyk Wilhelm I. Głosząc współczesne idee — cesarz Wilhelm pomimo to strasznie prześladuje prasę. Broniąc idei „Weltverkehr'u", t. j. szerokiej i swobodnej wymiany wszechświatowej produktów kultury materyalnej i moralnej, jednocześnie uważa za właściwe trzymać Europę już prawie lat 20 pod niemożliwem do zniesienia brzemieniem ustawicznie wzrastającego militaryzmu, ponieważ on, więcej niż ktokolwiek inny, sprzeciwiał się i sprzeciwia ideom rozbrojenia. Wreszcie, głosząc hasła potęgi opinii publicznej, bez wahania prowadzi okrutną politykę wynarodowienia względem swoich poddanych, Polaków, podtrzymując jednocześnie zabory wojującego germanizmu Austryaków.

Wszystkie te sprzeczności nie mógły nie nie odbić się na owocności wielu prób wprowadzenia nowych i „współczesnych" zasad do różnych gałęzi administracyi. Armia, duma poprzedniego monarchy, sądząc z opinii specyalistów, ulega procesowi powolnego, ale bardzo groźnego rozkładu: zwiększenie kadrów armii wymagało — z jednej strony — wpuszczenia do szeregów oficerskich takich żywiołów burżuazyjnych, które położyły kres poprzedniej prostocie patryarchalnej skromnie uposażonych pułków, złożonych z drobnej szlachty, a z drugiej strony wywołało nieprzyjemny podział na pułki „szlacheckie" i „nieszlacheckie"; w ten sposób wytworzył się antagonizm zupełnie nieznany w tej armii, która odnosiła świetne zwycięztwa w r. 1870.

Kościół, który sprawiał tyle kłopotów Bismarckowi, ale koniec końców uspokojony — znajduje się obecnie w stanie jawnego niezadowolenia, gdyż cesarz Wilhelm kolejno sympatyzuje z obu wyznaniami, oburzając na siebie to protestantów, to katolików. Wszyscy pamiętają zabiegi, poczynione dla pojednania się z Rzymem; samo zniesienie art. 2 prawa z r. 1874 o jezuitach, wywołało duże niezadowolenie w szerokich kołach ludności protestanckiej. Kiedy jednak kampania anti-polska oburzyła na siebie nawet ludzi, którzy byli pod wpływem kardynała Koppa, —

cesarz z wielką łatwością zmienił taktykę i w marcu 1905 r. przyjmując duchowieństwo luterańskie, z powodu poświęcenia wielkiej katedry berlińskiej, wyraźnie wzywał ich pomocy „w walce z wrastającem ultramontaństwem“. Stronnictwa polityczne także doświadczyły na sobie zmienności charakteru monarchy; rozpocząwszy swe panowanie od kongresu, obradującego nad sprawami prawodawstwa robotniczego, cesarz Wilhelm skończył na surowych represyach przeciwko tejże samej klasie, na której chciał się początkowo oprzeć.

I przeciwko tym słusznym i bardzo powściągliwym uwagom, jakie wyrwały się organowi rosyjskich nacyonalistów, „Rossija“ zaprotestowała energicznie, pisząc na naczelnem miejscu: „Pięćdziesiąta rocznica urodzin niemieckiego cesarza spowodowała nas do wypowiedzenia wybitnemu panującemu sąsiedniego i zaprzyjaźnionego państwa naszych najlepszych życzeń. Tem bardziej stanowczo musimy dziś wyrazić głębokie ubolewanie z powodu artykułu, jaki „Nowoje Wremia“ poświęciło urodzinom cesarza Wilhelma. Dziennik ten, który uchodzi za granicą za przedstawiciela opinii publicznej rosyjskiej, nie zawahał się skrytykować czynności głowy państwa sąsiedniego w sposób taki, że wszyscy Rosyanie muszą wyrazić z tego powodu głębokie oburzenie, (?!) bo Rosyanie przywykli zawsze wysoko szanować panujących, którzy dla naszej ojczyzny są przyjaźnie (!) usposobieni“.

A teraz zwróćmy uwagę, co pisało w swoim czasie „Nowoje Wremia“ o cesarzu austryackim w dniu jego jubileuszu. Nie zawahało się dopuścić najbezczelniejszego, najcyniczniejszego fałszu, przedstawiając Franciszka Józefa jako kąpiącego się we krwi tyrana i ciemiężyciela, a przytem artykuł był napisany w tak brutalnej formie, że niepodobna go było wprost przytoczyć! I wtedy „Rosija“ nie uważała za stosowne protestować przeciw tej nikczemnej i kłamliwej napaści...

Oto najwymowniejsza charakterystyka sympatyi dworu i biurokracyi rosyjskiej...

Na kresach zachodnich.

II.

Biała, 31 stycznia 1908 r.

„Stowarzyszenie katolickich rękodzielników“, powołane do życia przed kilkunastu laty, ma na celu skupienie, jak już nazwa jego wskazuje, sfer rzemieślniczych. O ile cel swój osiągnęło nie chcę przesądzać — faktem jest jednak, że p o z a n i m stoi więcej niż dwie trzecie rzemieślników Polaków, którzy do niego wcale nie należeli ani nie należą, a stowarzyszenie o pozyskanie ich do swoich szeregów prawie się nie troszczy, tem samem już misyi jaka mu przypadła w udziale nie spełnia należycie.

Działalność jego narodowa — jak już poprzednio wspomnieliśmy, ogranicza się do urządzania przedstawień amatorskich i wieczorków stosunkowo dosyć rzadkich, a czasami także odczytów historycznych lub z innych dziedzin wiedzy, podczas lata zaś wycieczek zbiorowych. W ciągu swego istnienia miało stowarzyszenie chwile bardzo piękne a działalność jego przynosiła znaczne korzyści pod względem narodowym — jednak nie była to praca trwała ale chwilowa, przemijająca. W każdym razie działalność jego wogóle, przyniosła polskości znacznie więcej korzyści niż działalność Czytelni. Uznając tę zasługę podnieść jednak muszę jeszcze dwa zarzuty, mianowicie o d g r a d z a n i e s i ę z u p e ł n e o d r o b o t n i k ó w i t o l e r o w a n i e w l o k a l u s t o w a r z y s z e n i a j ę z y k a n i e m i e c k i e g o, którym bardzo często posługują się członkowie. Pierwsza wada jest ogólnem niedomaganiem stowarzyszeń bialskich, z których każde zasklepia się w swoim kole ze szkodą dla sprawy narodowej, druga jest właściwością Czytelni i stowarzyszenia rękodzielników; zarówno jednak jedna jak druga zasługują na publiczne zganienie.

Po za wymienionemi trzema stowarzyszeniami zawiązało się w Białej przed kilku miesiącami „Kółko amatorskie“ celem urządzania przedstawień teatralnych zarówno w Białej jak i na prowincyi. Cel nowego stowarzyszenia w zasadzie piękny i dobry, środki do niego jednak są niewłaściwe a czasami wprost nieszlachetne. „Kółko“ powstało z grona inteligencyi urzędniczej, należącej do „Sokoła“ i miało być pewnego rodzaju jego oddziałem. Tymczasem wyłoniła się z tego konkurencyjna instytucya dla „Sokoła“, a stąd powstały waśnie i kłótnie, które doprowadziły do tego, że przedstawienie, które urządza „Sokół“ jest stale bojkotowane przez „Kółko“. Odwrotnie i „Sokół“ do przedstawień „Kółka“ nie odnosi się sympatycznie. Głównym źródłem tego smutnego stanu rzeczy jest niechęć pewnych kółek urzędniczych, należących do „Kółka“ do intenzywnej działalności nauczycielstwa szkół polskich w „Sokole“, która to działalność powoduje coraz to większą demokratyzacyę „Sokoła“ i jedna mu szersze koła, czemu tamci są przeciwni i dlatego swoim „Kółkiem“ starają się działalność „Sokoła“ przynajmniej w kierunku przedstawień amatorskich sparaliżować.

Jak widzimy każde z bialskich stowarzyszeń idzie na własną rękę, czasami przeciw innym — panuje więc kompletne rozbicie na grupy i grupki wzajemnie się zwalczające. Rezultat z tego taki, że wszystkie stowarzyszenia razem wzięte nie wywierają na stosunki lokalne prawie żadnego znaczniejszego wpływu i rządząca miastem hakata niemiecka prawie zupełnie się z niemi nie liczy, ani się na nie ogląda.

A smutniejszym jest jeszcze fakt, że stowarzyszenia te pomimo wszelkich do tego warunków nie posiadają najmniejszego wpływu na s z e r o k i e m a s y l u d n o ś c i p o l s k i e j, która przecież jest podstawą polskości w Białej i wogóle na kresach. Jeżeli więc zmierzymy działalność narodową stowarzyszeń bialskich miarą ich wpływu na ludność robotniczą polską, to stwierdzić z przykrością musimy, że równa się ona dosłownie zeru. To stwierdzam i to stwierdzić musi każdy, kto bliżej pozna tutejsze stosunki, a piszę o tem dlatego, żeby pomyśleć i zastanowić się nad środkami wiodącymi do zmiany na lepsze.

* * *

Daleko więcej wpływu na ludność polską zarówno w Białej jak i w B i e l s k u posiada ks. S t o j a ł o w s k i i założone przez niego w Bielsku stowarzyszenia robotnicze. Ks. Stojałowski osiadł w Bielsku na stałe w roku 1901. W rok później przy pomocy kilku posłów ze swego stronnictwa i prywatnie uzyskanej poręki zakupił w Bielsku, gnieździe hakatystów, parterowy dom, który nazwał „Domem polskim“.

Bielsko przedtem było miastem przez Polaków zupełnie już na łup Niemców oddanem i nikt z sąsiedniej Białej nawet kroku nie zrobił w tym kierunku, żeby rozpocząć pracę nad jego odrodzeniem i pozyskaniem ludności polskiej w niem zamieszkałej dla sprawy narodowej. To również jest wielka czarna plama na szacie „Polonii“ bialskiej.

Pracę w tym kierunku rozpoczął X. Stojałowski, założeniem wspomnianego „Domu polskiego“, który też stał się kamieniem obrazy dla renegatów i hakatystów niemieckich i był powodem i przedmiotem bardzo częstych napadów zbrojnych w kije i kamienie hord germańskich, które mnóstwo razy powybijały w nim szyby, a ściany smarowały smołą. Zaraz przy poświęceniu tego domu w dniu 19 października 1902 r. przyszło do ogromnego rozlewu krwi i masakry Polaków przez Niemców. Te napady Niemców powtarzają się do dziś dnia, przyczem są im pomocni socyalni-demokraci.

Równocześnie z założeniem »Domu Polskiego« założył ks. St. polskie stowarzyszenie robotnicze, które rozwinęło się znacznie. Z grona jego członków zorganizowało się Kółko amatorskie, które z biegiem czasu nadspodziewanie się wyszkoliło. Kółko dawało przedstawienia amatorskie dla robotników i w ogóle ludności polskiej dwa a czasem i trzy razy na tydzień zawsze przy wypełnionej po brzegi widowni. Założono potem »Sokół«, który również dobrze się rozwinął. Początki pracy narodowej i społecznej w Bielsku wogóle rokowały wielkie na przyszłość nadzieje. Były przedstawienia, odczyty, zgromadzenia i wiece przy udziale nieraz paru tysięcy ludu roboczego polskiego. Robotnicy chrześcijańscy polscy zdobyli Sąd przemysłowy, opanowany przez Niemców i socyalnych demokratów, oraz dwie wielkie Kasy chorych. Wszystko szło pięknie i rokowało przyszłość.

Ks. Stojałowski jest jednak tylko wielkim agitatorem i świetnym pisarzem ludowym, ale nie był i nie jest twórcą i organizatorem, a tem mniej wychowawcą ludzi do czynu i ciągłej konsekwentnej a nieprzerwanej pracy. To pokazał także w całej pełni w Bielsku. Co przed tem organizował i tworzył, nie długo po tem wskutek nieumiejętności wychowywania ludzi i utrzymania ich w karbach oraz niepohamowanego swego temperamentu rozbijał i niszczył. Przez różne wypadki »Dom polski« w oczach inteligentnej ludności się zdyskredytował i dawne życie w nim zamarło. Powodem tego były również ciągłe kłopoty finansowe, w jakich z powodu braku poparcia społeczeństwa Dom polski się znajdował. Obecnie »Dom polski« w Bielsku nie przedstawia już takiego środowiska ruchu ludowego w znaczeniu narodowem jak w początkach. Ale i obecnie wiele się jeszcze robi. Istnieją tu dwa związki robotnicze liczące razem koło tysiąca członków i Tow. Sokół. Trzeba tylko wprowadzenia pewnych zmian o czem pomówię w końcowym artykule.

K.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek N. P. M. Gromnicznej; pojutrze we środę Błażeja biskupa i m.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 42; zachód przypada o godz. 4 minut 8; długość dnia godzin 9 minut 23.

Kraków 1 lutego.

Demokraci czy nie demokraci? Prezes stronnictwa demokratycznego dr. Bandrowski jest mężem wielkiej „dobroczynności“ w polityce. Na wczorajszym wiecu nauczycielskim ta jego polityczna dobroczynność objawiła się aż nadto wyraźnie, gdy zapewniał, że obecnie „konfiguracya polityczna w Sejmie“ zmieniła się gruntownie, że dzisiaj demokraci posiadają tam wpływy, znaczenie, powagę! Najlepszym dowodem tego jest niesłychany dotąd w historyi naszej autonomii fakt, że Sejm przyjął rezolucyę p. Bandrowskiego, żądając zwołania... a n k i e t y s z k o l n e j. Wprawdzie Sejm nic więcej na polu szkolnictwa nie zrobił, wprawdzie uchwalił aż... 6 halerzy podwyżki dziennej dla nauczycieli — emerytów, wprawdzie spokojnie prowadzi dalej „politykę ciemnoty“, jak to słusznie p. St. Nowak zauważył, ale za to uchwalił ...ankietę!! Uchwała ta, (dotąd nie wykonana) jest ewenementem, którego doniosłość tylko „ciasne mózgi“ nauczycieli ludowych nie mogą pojąć. Jakże nieszczęśliwymi, jak są ograniczonymi ludzie, którzy nie mogą odczuć tego czarownego słowa: Ankieta i to ankieta przez p. Bandrowskiego spowodowana!

Po mowie p. Bandrowskiego wszedł na salę Dr L e o. »Prokonsul krakowski« uderzył w ton minorowy. Zdaniem jego w Sejmie rządzą sami konserwatyści, demokraci zaś nie mają żadnego wpływu. W tem tkwi przyczyna, że Sejm jest wrogim dla nauczycieli... »A więc należy z m i e n i ć u s t r ó j S e j m u n a w z ó r K o ł a« mówił Dr Leo. Nauczyciele winni złączyć się z tymi, którzy pragną przekształcić społeczne i polityczne podstawy społeczeństwa, czyli z demokracyą p o s t ę p o w ą. Winni popierać p o s t ę p, którego wyrazem... jest sam krakowski prokonsul. Agitacya Dra Lea nie wywołała jednak żywego oddźwięku w zgromadzeniu. Wrażenie pozostało tylko takie, że absolutnie dziś jeszcze n i e w i a d o m o, czy w Sejmie istnieją demokraci, czy nie, czy mają wpływ lub nie. Optymista Dr Bandrowski uważa bowiem za demokratę nawet Dra Lea, podczas gdy Dr Leo na to nie może się jeszcze zgodzić.

W sprawie drobnych kupców chrześcijańkich t. zw. sklepikarzy. W myśl uchwały zapadłej na ostatniem zgromadzeniu organizacyjnem drobnych kupców chrześcijańskich — udała się wczoraj o godzinie wpół do 12 deputacya, złożona z przedstawicieli tego zawodu, do wiceprezydenta miasta Dra S z a r s k i e g o, jako mającego naczelny nadzór nad sprawami przemysłowemi.

W deputacyi wzięli udział pp. Radwański, Podlecki, Jamroz, Sobierajski, Urbański, Błoniarz, Smolik, Wrona i p. Gebauerowa — których imieniem przedłożył postulaty tego zawodu prowadzący deputacyę p. M. D ą b r o w s k i, prezes stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Pan wiceprezydent przyjąwszy deputacyę bardzo życzliwie, wyraził poprostu zdumienie, iż sprawa założenia własnego stowarzyszenia przemysłowego w myśl zresztą wyraźnego w tym kierunku imperatywu ustawy, mogła przez 4 l a t a l e ż e ć w a k t a c h m a g i s t r a c k i c h n i e z a ł a t w i o n ą. Wobec tego przyrzekł stan rzeczy osobiście zbadać i do tygodnia udzielić szczegółowych danych w sprawie ewentualnego natychmiastowego odesłania odnośnych aktów do namiestnictwa.

Następnie podnieśli reprezentanci drobnych kupców słuszne żale na dotychczasowe wielce krzywdzące ich rozporządzenie, odnośnie do spoczynku niedzielnego. Drobni kupcy domagają się bowiem, aby zamiast otwierania sklepów o godz. 8 rano, wolno im było otwierać je już o godz. 7, a zatem wtedy, kiedy jest najwłaściwsza pora dla zbytu artykułów spożywczych, a w takim razie zamykanie sklepów następiłoby zamiast, jak dotychczas, o godz. 11 rano — o godzinę wcześniej. P. wiceprezydent udzielił w tej mierze wyjaśnień, iż gmina ujęła już powyższą akcyę w swe ręce, czego dowodem, iż jeszcze przed 8 miesiącami wniosła do namiestnictwa we Lwowie odpowiednie uzasadnienie w myśl życzeń kupców.

Wkońcu poruszyła delegacya sprawę potajemnej sprzedaży artykułów spożywczych w niedziele przez handle, które posiadają zarazem pokoje śniadankowe. Reprezentanci drobnych kupców domagali się wydatniejszej kontroli ze strony czynników powołanych, a więc w pierwszym rzędzie ze strony policyi, a nacisk odpowiedni winna wywierać w tej mierze — gmina.

W sprawie dróg wodnych. W sobotę wysłała krak. Izba handlowa w sprawie dróg wodnych następującej treści telegram do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu:

„Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wita z prawdziwą wdzięcznością i pełnem uznaniem stanowczą postawę zajętą przez Koło polskie w sprawie dróg wodnych. Uważamy kanały galicyjskie za niezbędną podwalinę nowego gospodarczego życia w kraju, która się nam co najmniej tak należy, jak port Tryestowi, jak nowe koleje krajom alpejskim i jak budowle wodne Czechom. W zrozumieniu doniosłości zadania, któremu Koło poświęca swe siły, prosimy też najusilniej, aby Koło z całą energią i z całą gorliwością na obranej drodze stale wytrwać zechciało i żadną miarą nie odstępowało od słusznych żądań, za któremi stoi solidarnie i niewzruszenie kraj cały“.

Już co prawda, my ze swej strony nie bardzo jesteśmy „zachwyceni“ tą „stanowczą“ postawą Koła polsk. — natomiast sama Izba zajęła jak dotąd w tej sprawie bardzo stanowczą postawę. Widocznie więc krak. Izba handlowa umie zdobyć się na energię — jeśli ma po temu niezłomną wolę. Dlatego byłoby bardzo pożądanem, aby choć cząstkę tej energii wylała nasza Izba handl. jeszcze w innym kierunku, a mianowicie w kierunku odniemczenia dworca krak. i galic.-śląskiej sieci kolei półn. Izba handl. winna bowiem pamiętać, że o ile kanały mogą być znakomitym zarazem geszeftem dla naszych Żydków galic. — o tyle także s p o l s z c z e n i e kolei półn. przedstawia pewien „geszeft“, choć tylko w moralnem znaczeniu — dla p o l s k i e j ludności w Galicyi.

Zgromadzenie urzędniczek pocztowych. Krakowskie urzędniczki pocztowe, zrzeszone w własne stowarzyszenie, odbyły wczoraj popołudniu w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem swej prezeski pny H a b i c h t ó w n e j. W zagajeniu omówiła przewodnicząca przedewszystkiem sprawę ostatniej regulacyi płac funkcyonaryuszek pocztowych, którą kobiety uważają nietylko za nieodpowiednią, lecz nawet wprost krzywdzącą.

Z kolei przedstawiła p. Habichtówna sprawozdanie ogólne z działalności stowarzyszenia za rok ubiegły. Członków liczyło stowarzyszenie 182, w tem 159 zwyczajnych tak z Krakowa jak z wielu miast i miasteczek, a nawet wsi całego kraju. Z działalności stowarzyszenia wymienić wypada, że udzieliło ono 29 członkiniom pożyczek w łącznej kwocie 2850 koron, a nadto wzięło w obronę kilka pokrzywdzonych koleżanek i wywalczyło dla nich sprawiedliwość.

Dalej omawiała pna Habichtówna wiec pocztowy odbyty przed niedawnym czasem w Wiedniu, stwierdzając, że wszelkie rezolucye mające na celu poprawę bytu funkcyonaryuszów pocztowych uchwalono tam jednomyślnie.

W końcu oznajmiła przewodnicząca zebranym, że stowarzyszenie uważa za jeden ze swych głównych celów, budowę w ł a s n e g o d o m u, służącego zarówno jako ogniskoześrodkowujące wszystkie urzędniczki pocztowe, jakoteż mogącego dać pomieszczenie niektórym członkiniom. W tym celu przystąpiło stowarzyszenie do krakowskiego stow. budowy tanich domów urzędniczych, oraz rozpoczęło starania o uzyskanie pożyczki rządowej 3 procentowej. Zdaje się jednak, dodała, że stowarzyszenie nasze nie będzie mogło liczyć na podobną pomoc, co nawet oświadczono już ze strony ministerstwa skarbu.

Zabrała głos pna B r ü c k n e r, stawiając wniosek, by wobec tego innym sposobem powiększyć fundusz stowarzyszenia, mianowicie przez podwyższenie wkładek.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusya, po przeprowadzeniu której stowarzyszenie uchwaliło podwyższyć wkładkę roczną z 6 kor. na 8 kor.

Przemawiała następnie ponownie pna H a b i c h t ó w n a. Oznajmiwszy, że w sprawie nowej regulacyi płac odbędzie się w Wiedniu dnia 10 lutego b. r. wielki kongres funkcyonaryuszek pocztowych z całej monarchii, przeszła mowczyni na kwestyę udzielania urlopów. Według obowiązującego obecnie rozporządzenia przysługuje urzędniczkom pocztowym urlop 14-dniowy tylko w razie, jeżeli nie jest to połączone z trudnościami technicznemi wynikłemi przez ubycie jakiejś siły pracującej. Ponieważ zaś okoliczność ta zachodzi niemal zawsze, urzędniczki pocztowe bardzo rzadko kiedy liczyć mogą na otrzymanie urlopu. Dlatego żądać będą urzędniczki unormowania urlopów w ten sposób, by urzędniczka mająca m n i e j n i ż 10 l a t służby otrzymywała c o r o c z n i e urlop d w u t y g o d n i o w y, mająca od 10—20 l a t służby urlop t r z y t y g o d n i o w y, wreszcie p o n a d l a t 20 urlop c z t e r o t y g o d n i o w y, zawsze bez potrzeby przedkładania świadectwa lekarskiego.

Dalszym postulatem urzędniczek pocztowych jest, by tak zw. „k w a r t a l n e - p o ś m i e r t n e“ wypłacane było rodzinie zmarłej urzędniczki natychmiast, b e z s p e c y a l n y c h p o d a ń — by dalej e m e r y t u r a przyznawana im była już po 30 l a t a c h s ł u ż b y, by urzędniczki pocztowe d o p u s z c z a n o b y ł y d o e g z a m i n u z r u c h u przez co uchronione będą od zależności i szykan ze strony urzędników zazwyczaj znacznie młodszych i początkujących, wreszcie by do służby pocztowej p r z y j m o w a n o t y l k o k o b i e t y z u k o ń c z o n y m 18 r o k i e m ż y c i a i u k o ń c z o n ą w y ż s z ą s z k o ł ą w y d z i a ł o w ą lub posiadające odpowiednie temu wykształcenie.

Nastąpiły wybory zarządu na rok bieżący. W głosowaniu wybrane zostały: przewodniczącą ponownie pna H a b i c h t ó w n a, zastępczynią pna Christophari, wydziałowemi pp. Brückner, Ciechanowska, J. Dobrowolska, Głębocka, Kłobukowska, Kolpy, Kuhl, Kułakowska, Parczewska, Policzkiewicz i Serwatowska. Do komisyi kontrolującej weszły pp. Gałaszkowa, Switkowska i Szeliga.

Odczyt o erotyzmie w kwestyi kobiecej. P. Bujwidowa po dłuższej przerwie wystąpiła onegdaj znowu publicznie. „Pikantny“ trochę tytuł odczytu, zareklamowanego poprzednio afiszami rozlepionymi gęsto po mieście, ściągnął onegdaj do sali hotelu Kleina liczną publiczność, złożoną z niedorostków i podlotków szkolnych, przeważnie żydowskich, i kilkudziesięciu znanych „emancypantek“, członków i sympatyków krakowskiego „Towarzystwa równouprawnienia kobiet“.

Pani Bujwidowa wykładała „pierwiastek erotyczny w kwestyi kobiecej“, rozwodząc się szeroko, najpierw o apatyi kobiet wobec „walki emancypacyjnej“, następnie o kajdanach etycznych nałożonych na kobietę przez Kościół, kodeks prawny i kodeks obyczajowy, a wreszcie o stosunku erotycznym, jako źródle kwestyi kobiecej. Poglądy p. Bujwidowej w tej materyi są ogólnie znane jako dość radykalno-liberalne, choć gdzieniegdzie znów rażąco sprzeczne z ideałami „kobiety Bebla“ i innych jemu pokrewnych reformatorów. Sprzeczność ta wynika może nietyle z zasadniczych programowych różnic, ile osobistych animozyj i niechęci do „kobiet socyalistek“, które nie chcą już teraz walczyć obok p. Bujwidowej o „wyzwolenie kobiety“, ale czekają na państwo socyalistyczne.

Pani Bujwidowa nie chce czekać na przewrót stosunków społecznych, ale już teraz „kobietę wyzwolić z pęt wiekowych przesądów“, dać jej zupełne równouprawnienie a stosunek do mężczyzn oprzeć jedynie na podstawach, prawdziwej wolnej miłości zawarunkowanej tylko świadomością czynu i poczuciem odpowiedzialności“. To jest jej ideałem. Sprawa to bardzo dziwna i bardzo sporna. — Nie wdając się w polemikę z teoryami p. Bujwidowej, musimy jednak stanowczo zauważyć, że lepiej by było, żeby p. Bujwidowa tak delikatnych materyi, jak stosunki płciowe, nie rozbierała publicznie przed młodzieżą szkolną. Jeżeli p. Bujwidowa chce propagować swoje dążności, powinna ograniczyć liczbę swoich słuchaczy do ludzi dorosłych, a nie mącić czystej myśli młodego pokolenia. Kwestya wczesnego uświadamiania seksualnego jest jeszcze bardzo wątpliwa, a w każdym razie musi być traktowana z największą ostrożnością.

Biuro kraj. powszechn. Zakładu pensyjnego. Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że wskutek rozporządzenia namiestnictwa w sprawie ubezpieczenia pensyjnego prywatnych i niektórych publicznych funkcyonaryuszów, otwarte zostało z dniem 7 stycznia b. r. we Lwowie przy ul. Podlewskiego pod l. 5. Biuro krajowe powszechnego Żakładu pensyjnego. — Tam też należy wnosić dalsze zgłoszenia do ubezpieczenia pensyjnego oraz doniesienia o zmianach w ubezpieczeniu, druki zaś potrzebne wydaje w Krakowie Wydział VI b. Magistratu przy ul. Poselskiej l. 9, II piętro.

„Czy wiara jest prawdą?“ Wygłoszony przez p. St. Jasińskiego pod powyższym tytułem odczyt, zgromadził w sobotę w lokalu „Polonii“ (Szewska 23) mnóstwo słuchaczów. Prelegent rozpatrywał uczucie wiary, jako coś indywidualnego; wiara w ten sposób, subjektywnie pojęta, jest dla każdej jednostki „prawdą“. Odczyt wywołał nader ożywioną, blisko trzygodzinną dyskusyę, w której zabierali między innymi głos panowie: profesor Dr Brzeziński, M. Bartynowski, Rzepa, M. Szafrański, Matyasik, Piechocka, X. Błachut, H. Szafrański i wielu innych. Ogólny niesmak wywołało stanowisko p. Rzepy, który w tem przemówieniu stanął na stanowisku modernistycznem, potępionem, jak wiadomo, przez „Syllabus“ Piusa X i Encyklikę „Pascendi“. Toteż p. Rz. spotkał się z energiczną i rzeczową odprawą, daną mu przez prof. Dra Brzezińskiego. — Zebranie zakończyło się o godz. 9 wieczorem.

Reforma Eleuteryi. Jak paląca dla Tw-a „Eleuteryi“ jest poruszona przez nas w naczelnym artykule sprawa, najlepiej dowodzi sprawozdanie Zarządu Eleuteryi, które już po oddaniu niniejszego artykułu do druku przeczytaliśmy. Zarząd przyznaje, że jest źle, sądzi jednak, że główną przyczyną tego jest wadliwy system, na jakim oparta jest organizacya T-wa. Pomijając sprawę organizacyi sądzimy, że przyczyna złego tkwi zupełnie w czem innem, w czem zaś — staraliśmy się wykazać.

Stowarzyszenie majstrów kamieniarskich w Krakowie odbyło Walne Zgromadzenie w dniu 29 stycznia, w mieszkaniu starszego cechu, w obecności komisarza cech. Dra Nowaka i p. W. Ostrowskiego, instruktora przem.

Posiedzenie zagaił starszy cechu p. Józef K u l e s z a, poczem złożył sprawozdanie administracyjne i kasowe za rok 1908. Po udzieleniu starszemu cechu absolutoryum, tudzież uchwaleniu budżetu za rok 1909, zgromadzeni zwrócili się z prośbą do instr. p. W. Ostrowskiego, aby wyjednał w namiestnictwie rychłe zatwierdzenie statutu stow. miejc. kam.

Następnie starszy cechu zwrócił uwagę zgromadzonym, że od pewnego czasu jedna z firm kamieniarskich ni stąd ni zowąd zaczyna dekorować swoje ogłoszenia w pismach rozmaitymi orderami, krzyżami zasługi, dyplomami honorowymi i t. d. nadając swej firmie pozór wielce zasłużonej na polu wytwórczości o czem do ostatniej chwili w kraju nikt nie słyszał. Ponieważ tego rodzaju reklamowanie firmy jest środkiem konkurencyjnym, szkodliwym dla innych firm, przeto uchwalono zwrócić się do władzy przemysłowej z prośbą o obmyślanie środków p r z e c i w n a b y w a n i u o r d e r ó w z a g r a n i c z n y c h p r z e z p r z e m y s ł o w c ó w, a zwłaszcza koncesyonowanych i wskazanie im drogi, że lepiej jest obesłać wystawy lokalne, np. w Bochni lub Myślonicach i tam zareprezentować swoje wyroby, co będzie z pożytkiem dla kraju i firmy, i tam uzyskać odznaczenie, niż wysyłać pieniądze do Paryża i Rzymu, poprostu „na zakupno orderów i krzyżów zasługi“ i w p r o w a d z a ć w b ł ą d p u b l i c z n o ś ć, nadając rozgłos niby światowej sławy danego zakładu.

Wkońcu starszy cechu w imieniu zgromadzonych wyraził ubolewanie p. Piotrowi Cekierze, że swój zakład kamieniarski doskonale prosperujący, z pierwszorzędną klientelą, s p r z e d a ł Ż y d o m - g e r m a n i z a t o r o m, firmie Kulka et Comp. z Opawy, przez co tutejszym majstrom wyrządził dotkliwą krzywdę, gdyż sprowadził n a j a z d o b c y c h a możnych konkurentów, czem utrudnił egzystencyę swoich i dla marnego zysku poniżył się, gdyż z samodzielnego majstra i obywatela poszedł w służbę za kierownika do żydowskiego zakładu.

Na wniosek jednego z członków, aby wybrać innego podstarszego, p. Piotr Cekiera zgłosił swoją rezygnacyę z tego urzędu, a w miejsce jego wybrano podstarszym p. Seweryna M a r k i e w i c z a.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Mikołaja odbył się ślub p. Władysława Śiatowskiego, adjunkta gazowni miejskiej z panną Heleną z Śląskich Kwiatkowską.

Z karnawału. Bal kostyumowy Stow. kupców i młodzierzy handlowej zgromadził w sobotę do sali Strzeleckiej przeszło 200 par. Większość pań była ukostyumowaną, to też zabawa miała rzeczywisty charakter kostyumówki. Najpiękniejszymi były kostyumy: dwa francuskie w stylu Ludwika XVI, djablików i kobiecy arlekina — posiadaczki też tych otrzymały nagrodę w postaci kwiatów. Również jednakże wiele pań niekostyumowanych posiadało suknie piękne, a niektóre nawet bardzo stylowe. Zabawa powiodła się doskonale, czego najlepszym dowodem, że do drugiego mazura o godzinie 7 rano stanęło 120 rozbawionych par. Galopką zakończono bal przed godziną 8 rano. Na tak świetne powodzenie zabawy złożyło się wiele okoliczności, przedewszystkiem zaś znana uprzejmość i gościnność naszych kupców, którzy wyrzekając się sami miłej rozrywki, dbali tylko o to, by goście ich wynieśli jak najmilsze wrażenia i wspomnienia. Odnosi się to szczególnie do komitetu sobotniego balu, na czele którego stali panowie: Leopold Debelski, Wacław Lipiński i Witold Truszkowski. W całości raziła jedynie nieobecność większej liczby poważnych kupców, którzy z wyjątkiem kilku a między tymi rad. ces. p. Zdanowicza — nie uważali za stosowne wziąć udziału w owym balu. Natomiast pojawili się prezydent miasta Dr Leo i poseł, oraz radca miejski p. Federowicz. Tańce aranżował p. K. Cholewicz przy dźwiękach orkiestry wojskowej 56 p. p.

Tego samego wieczora odbył się w mieście naszem szereg cały zabaw i balów a w rzędzie tych — obok kupieckiego — najlepiej powiódł się bal szkoły tańców p. Dolińskiego, połączony z popisem tanecznym. Bal ten odbył się w sali „Sokoła“ podgórskiego, gdzie znalazło się z górą 600 osób. Dwie orkiestry przygrywały tu z werwą bez przerwy, to też wirowano do upadłego. Popisowe tańce wypadły doskonale, a piękne kostyumy popisujących się obok reflektorów elektrycznych, przyczyniły się wielce do podniesienia efektu. To też oklaskom nie było końca a uczniowie szkoły wręczyli swojemu maestrowi p. Dolińskiemu piękny wieniec oraz kosztowny upominek. Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Dobrze bawiono się też na balu Kółka filologów U. U. J. w salach gościnnych Klubu pocztowego i w „Ognisku“ drukarzy i litografów. Wszędzie tu spędzono noc całą przy nieustającej na chwilę wesołości i swobodzie cechujących tego rodzaju zabawy towarzyskie.

Dzień wczorajszy przyniósł rozbawionej młodzieży pożądany spoczynek, natomiast dziś książę karnawałowy zapanuje znowu w mieście naszem niepodzielnie. Z większych zabaw odbędą się dziś: I. bal maskowo-kostyumowy w Resursie urzędniczej, Piknik Strzelnicy, Bal obywatelski w Podgórzu — i wreszcie III. Reduta w teatrze ludowym. Wszystkie te zabawy mają już ustalone powodzenie, to też i dziś liczyć mogą na wielki udział amatorów i amatorek tańca.

Jutro zaś we wtorek odbędzie się w sal

Starego teatru doroczny Bal mieszczański, urządzony przez krakowskie Koło mieszczańskie. — Tradycyjna zabawa ta nie potrzebuje przypomnienia ni zachęty, jest bowiem może jedyna, gromadząca wszystkie nasze sfery mieszczańskie.

Bal maskowo-kostyumowy. Trzeci doroczny bal maskowo-kostyumowy odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. w Klubie urzędników poczty i telegrafu. Bale maskowo-kostyumowe Klubu pocztowego zdobyły sobie już zasłużoną markę w krakowskim karnawale. Komitet tegoroczny balu pracuje pod przewodnictwem p. Józefa Müllera, nad przygotowaniem szeregu niespodzianek. Odznaki kotylionowe sprowadzono z krajowej firmy „Szarotka“ we Lwowie. Ręcznie malowane karnety wystawił komitet w oknie firmy p. Jana Fischera, na linii A.-B. — Nadto ustanowiono trzy nagrody dla pań i panów za najpiękniejsze kostyumy i najdowcipniejsze maski. Jury złożone z członków komitetu balowego rozstrzygnie o nagrodach przed demaskowaniem, co zapewnia zupełną bestronność. Maskom ręczy się za ścisłą tajemnicę. Maski przy stroju balowym są również pożądane.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, których liczba z góry jest ograniczoną. Zgłaszać się po nie można codziennie w Sekretaryacie klubu (ul. Lubicz l. 5) między godziną 8—10 wieczorem. Dla pp. akademików legitymacya wystarcza.

Z teatru miejskiego. We wtorek, dnia 2 bm., jako w dzień świąteczny, dane będą w teatrze miejskim dwa przedstawienia; o godzinie 3 popołudniu „Betleem polskie,“ wieczorem zaś komedya Szekspira: „Wieczór trzech króli.“ We środę ukaże się po raz trzeci „Przywódca“ Krzywoszewskiego, we czwartek „Lilla Weneda,“ której ostatnie przedstawienie grane było przy wyprzedanym teatrze. W piątek — czwarte przedstawienie „Przywódcy.“ W sobotę ukaże się pełna humoru krotochwila z repertuaru włoskiego p. t. „Modelka.“

2 ostatnie występy gościnne. C. Danielewski z Warszawy wystąpi jeszcze dwa razy w teatrze ludowym tj. we wtorek w 5-aktowej operetce p. t. „Pod gwiaździstą banderą“, granej dotąd z wielkiem powodzeniem (8 razy) i we czwartek w 4-aktowej operetce p. t. „Warszawa w nocy“. Czwartkowe przedstawienie będzie zarazem benefisowem przedstawieniem p. Danielewskiego. Operetka ta grana sto kilkadziesiąt razy w Warszawie, charakteryzuje świetnie nocne życie tego grodu, oraz posiada nadzwyczaj wesołe kuplety i śpiewy. Autor odegra rolę Baptysty, która należy do jednej z najlepszych jego kreacyj scenicznych.

Wtorkowe popołudniowe przedstawienie wypełni 4-aktowa sztuka ze śpiewami i tańcami p. t. „Tajemnica ruin“.

Bilety koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W składzie fortepianów B. Gabryelskiej rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sprzedaż biletów na następujące koncerty: Wieczór W. Barącza (7 lutego), Kwartet Ondriczka (12 lutego), Józef Śliwiński (15 lutego), Selma Kurz (31 marca). Na ten ostatni koncert obowiązują podwyższone ceny miejsc. Na koncert barytonisty włoskiego G. Bernal-Resky'ego sprzedaje bilety kasa Starego teatru w zwyczajnych godzinach.

Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę, dnia 3 lutego b. r., o godzinie 6 wieczór, w „Domu lekarskim“ (ulica Radziwiłłowska l. 4). Porządek dzienny: 1) Docent Rutkowski: „Przedstawienie przypadków chorobowych.“ 2) Dr, T. Tomaszewski: „Kilka uwag o domach izolacyjnych.

Odczyt. We wtorek dnia 2 b. m., punktualnie o godzinie 3 popołudniu, w sali hotelu Kleina przy ulicy św. Gertrudy, wygłosi odczyt p. Władysław Studnicki o „Narodowej demokracyi zaboru rosyjskiego.“ Ceny miejsc; Krzesła po 1 koronie i 60 hal., wstęp na salę 40 hal.

Zmiana lokalu. Krakowski klub szachistów zawiadamia swych członków, że z dniem 3 b. m. przenosi swój lokal z kawiarni p. Kijaka, Rynek główny, do kawiarni p. Bisanza, ul. Dunajewskiego l. 1, parter.

Akademickie Koło T. S. L. zwraca się w świeżo wydanej odezwie do mieszkańców Krakowa, z prośbą o książki dla czytelń i wypożyczalń, których 30 Koło dotąd założyło i utrzymuje. Od 3 lutego obchodzić będą członkowie Koła, mieszkania krakowskie i kwestować o książki, względnie o ofiary pieniężne do puszek. Koło prosi mieszkańców Krakowa o życzliwe poparcie jego celów.

Budżet m. Krakowa. Konferencya członków polskiego stronnictwa chrześć.-socyalnego w sprawie budżetu m. Krakowa, odbędzie się nie we środę, lecz **we czwartek** 4 b. m. o g. wpół do 8-ej.

Mordercy Ferberów. Oprócz aresztowanych poprzednio Bilkiego, Jakóba, Franciszka i Maryi Gorylów, dostawiła policya w sobotę do aresztów swych niejakiego Jaworskiego, wyrobnika z Jaworzna, co do którego zachodzi podejrzenie, że brał udział w zbrodni. Znaleziono bowiem w domu jego koszulę skrwawioną, jak się okazało należącą do Bilskiego.

Badany przez żandarmeryę, Jaworski przyznał, że zna Bilskiego od dawna, obaj bowiem pochodzą z jednej miejscowości. Bilski był też u niego przed kilku dniami na noclegu i wówczas zostawił koszulę. W zbrodni żadnego udziału nie brał i nic nie wiedział o zamiarach Bilskiego.

Śledztwo sądowe, prowadzone przez Dra Taubenschlaga odbywa się bez przerwy codziennie, szczegóły jego jednak trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Rozprawa sądowa przeciw Bilskiemu i spólnikom odbędzie się w maju b. r.

Z Kraju.

Nowe stypendyum dla ucznia seminaryum nauczycielskiego polskiego T. S. L. w Białej na rok 1909 ufundował Wydział Rady powiatowej żywcu w sumie 100 koron, nadto na fundusz stypendyjny wyasygnował tarnobrzeski Wydział Rady powiatowej kwotę 20 kron. Zarząd główny składa tym reprezentacyom powiatowym serdeczne podziękowanie za pamięć i życzliwość dla młodzieży kresowej.

Kongres „wszechukraiński“, jak piszą gazety ruskie, rozpoczyna się dziś we Lwowie. W kongresie tym bowiem, zwołanym dla uczczenia czterdziestolecia „Proświty“, biorą udział, prócz wszystkich działaczy i posłów galicyjskich, ukraińscy posłowie do Dumy i przedstawiciele Ukrainy. Obrady trwać będą w ciągu dwóch dni, a wygłoszonych zostanie aż 80 referatów! Kongres podzielony został na 4 sekcye: 1) oświatowo-organizacyjną, 2) hygieniczno-humanitarną, 3) rolniczo-ekonomiczną i 4) dla spraw ekonomicznej kooperacyi.

Karnawał w Zakopanem. Komitet zjednoczonych: turystyki, sankarzy, narciarzy, łyżwiarzy, tennisa, piłki nożnej i t., urządza dnia 6 lutego w sali hotelu „Morskie Oko“ wielką kostyumową redutę. W czasie wieczoru przygrywać będzie muzyka wojskowa z Krakowa. W najbliższych dniach urządzi komitet wystawę premii, które rozdane zostaną najdowcipniejszym maskom. Bilety zamawiać można w księgarni p. Zwolińskiego w Zakopanem.

Krzeszowice. [Kor. wł.). (Niemiecka gospodarka w Krzeszowicach i w Sance. Wyrodna córka). W kamieniołomach Kulki zdarzył się wczoraj wypadek wstrząsający nerwami. Dwóch robotników, pracujących tamże zostało śmiertelnie ranionych podczas pracy przez kamień, który urwał się z wierzchu skały. Jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, drugiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Krakowie. Dużo zdałoby się powiedzieć o wyzysku i gospodarce prusackiej w naszem miasteczku!

Właściciel Sanki, hr. Borkowski przyjął za zarządcę do swych dóbr Niemca. Komentarze zbyteczne. Gospodarujmy dalej w ten sposób, a wnet zjedzą nas Niemcy — tymczasem zaś żywimy ich naszą pracą i polskim chlebem!

60-letni starzec, Lorenz, zamarzł dzisiejszej nocy na śmierć, śpiąc na strychu, gdzie go córka własna na noc wyprawiła.

Karnawał w Bochni. Bal akademicki, urządzony staraniem tutejszej „Czytelni akademickiej“ odbędzie się 13 lutego, a nie 20 lutego, jak mylnie przed paru dniami podaliśmy.

Wścieklizna u psów. Namiestnictwo ogłasza rozporządzenie, by celem powstrzymania zarazy wścieklizny w obrębie powiatów politycznych w Galicyi zachodniej: Biała, Cieszanów, Gorlice, Grybów, Krosno, Nowy Targ, Pilzno, Przeworsk, Sanok, Tarnów — wszystkie psy — mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia.

Psy, biegające bez kagańca, mają być najpóźniej do 48 godzin po złapaniu zabijane.

Wydawanie psów, które dla braku kagańca schwytano, jest wzbronione.

Ze świata.

Wielkie trzęsienie ziemi, które w sobotę rano notowały wszystkie stacye seismograficzne w Europie, ciągle jeszcze jest tajemnicą. Dotychczas niewiadomo, gdzie wydarzyła się ta katastrofa, z czego można wnosić, że nie dotknęła ona miejscowości zamieszkałych. Z obliczeń odległości ogniska trzęsienia od Lwowa wypadało, że trzęsienie mogło, być między innemi, na Kaukazie. Jak stamtąd jednak donoszą, trzęsienia nie było, natomiast seismografy w Tyflisie zanotowały o tym samym czasie silne, dalekie trzęsienie ziemi. Spostrzeżenia berlińskie wykazały jako miejsce trzęsienia ziemi ogólnie Azyę. Tymczasem telegramy doniosły, iż cały brzeg amerykański oceanu Spokojnego ucierpiał wiele od nagłej, ogromnej fali morskiej. Prawdopodobnie zatem notowane przez seismografy trzęsienie ziemi nastąpiło na dnie oceanu Spokojnego.

Zasypana osada. Z Centy (w Marokku) donoszą, że wskutek usunięcia się góry, została wioska Romaro zasypaną, przyczem około 100 osób zginęło lub odniosło rany.

Wypadek konsula belgijskiego w Petersburgu. Konsul belgijski w Petersburgu, Chalier, uległ przykremu wypadkowi. Jechał on na samochodzie z żoną, z palaczem i lokajem. Gdy z tyłu najechał inny samochód i zaczął wymijać samochód konsula, palacz konsula powiększył szybkość o ile mógł i samochód z ogromną siłą wpadł na słup od oświetlenia elektrycznego. Słup został złamany, samochód roztrzaskany. Gdy na miejsce wypadku nadbiegła publiczność i policya, oczom ich przedstawił się okropny widok. Z pod rozbitego samochodu rozlegały się jęki ludzkie. Konsul i żona jego ponieśli ciężkie obrażenia i zostali przez pogotowie odwiezieni do domu. Palacza i lokaja odwieziono do szpitala w stanie nie rokującym nadziei.

Przyrost ludności we Francyi. Od długiego szeregu lat nie mieli patryoci francuscy takiej radości, jaka ich spotkała z racyi ogłoszenia statystyki z ruchu ludności za rok ubiegły. Jeszcze bowiem w r. 1807 było 408.000 urodzin — podczas gdy cyfra zmarłych wynosiła 457.000. Zatem zamiast przyrostu ludności, któryby powinien był wynosić wedle przyrostu naturalnego (t. j. mniej więcej 1 prc.) około 280.000 głów, przyniósł rok 1907 jesze ubytek ludności — i to bardzo poważny, bo niemal 50.000 głów. Tymczasem rok 1908 okazuje się po raz pierwszy — niewielki wprawdzie — ale zawsze przyrost ludności. W ubiegłym roku bowiem urodziło się 412.000 osób - a zmarło tylko 390.000. Przyrost zatem wynosi 22.000 głów, to znaczy 0·06 prc. Dla porównania dodajemy, iż procent przyrostu ludności wynosi w całej Europie przeciętnie od 0·8 prc. do 1.4 prc.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya krakowska: Instytucyę kanoniczną otrzymali: X. Jan Marszał, administrator w Tyńcu, na probostwo w Tyńcu; X. Walenty Krzanok, administrator w Bieńkówce na probostwo w Bieńkówce.

Zrezygnował z probostwa w Jaworniku X. Władysław Hajewski, a administracyę parafii objął excurrendo X. prob. w Sułkowicach. — Konkurs zaś rozpisany do 21 lutego.

Dyecezya przemyska. Instytuowany na probostwo w Łanowicach X. Wiktor Różycki, wikary w Brzyskach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek o godz. 3 „Betleem polskie“ (popul.), — o godzinie 7 „Wieczór trzech króli“, kom. w 5 akt. Szekspira.

Środa. „Przywódca“.

Czwartek. „Lilla Weneda“.

Piątek. „Przywódca“.

Sobota. „Modelka“, kom. w 3 akt. Alfreda Testoni'ego.

Niedziela o g. 3 „Betleem polskie“ (popul.), — o godz. 7 „Modelka“.

Poniedziałek. „Lilla Weneda“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek popoł. „Tajemnica ruin“ — Wieczór „Pod gwiaździstą banderą“.

Czwartek. „Warszawa w nocy“.

Piątek. „Dwa psy“.

Sobota. „Dwa psy“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6).

W poniedziałek 1 i w środę 3 bm. Prof. Feliks Młynarski: Zadania socyologii (2 wykłady).

We wtorek 2, czwartek 4 i piątek 5. Prof. Dr Józef Ujejski: Stosunek Słowackiego do ojczyzny (3 wykłady).

Kalendarzyk karnawałowy.

WTOREK dnia 2 lutego. Bal mieszczański w Starym teatrze. — Bal kostyumowy dla dzieci w Resursie urzędniczej. — Bal stow. Własnej pom. kucharzy w sali Strzeleckiej.

ŚRODA dnia 3 lutego. Bal rabczański w Starym teatrze.

SOBOTA dnia 6 lutego. Bal kostyumowo-maskowy w Klubie pocztowym. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa z kotylionem „Gwiazdy“ w sali Strzeleckiej. — Reduta w teatrze ludowym. — Bal podg. Czytelni akademickiej w „Sokole“ podgórskim — Piknik Kółka matem. i przyrodników U. U. J. w sali Saskiej.

PONIEDZIAŁEK dnia 8 lutego. Bal maszynistów kolejowych w sali Strzeleckiej.

WTOREK dn. 9 lutego. Bal Stow. Bratniej pomocy kelnerów w Starym teatrze.

ŚRODA dnia 10 lutego. Bal na kolonie wakacyjne młodzieży szkół średnich w Starym teatrze,

SOBOTA dn. 13 lutego. Bal ogólno-akademicki w Starym teatrze.

PONIEDZIAŁEK dn. 15 lutego. Bal rolników w Starym teatrze. — Bal inspektorów policyjnych w sali Saskiej.

Z teatru.

„Przywódca“ sztuka w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Główną zaletą „Przywódcy“ i pierwiastkiem scenicznego powodzenia tej sztuki — przeważnie jednak dla Warszawy — jest aktualność. Łatwo zrozumieć, że publiczność warszawska, która tak dotkliwie na sobie samej odczuła wszystkie rzuty i drgnienia rewolucyi w jej rozkwicie i zwyrodnieniu, zainteresowała się dramatem, wykrojonym z tej tak bliskiej epoki, która jednak już dziś przedstawia się jak odległy a straszny sen... To też, chociaż p. Krzywoszewski nie wyszedł z szablonu, chociaż dał dość blade odbicie rewolucyjnych wydarzeń, a typy swoje zaledwie naszkicował, w Warszawie dramat jego poruszył nie jedno osobiste wspomnienie, — a przez swą tendencyę obudził wiele sympatyi. W Krakowie z natury rzeczy publiczność oceniała „Przywódcę“ bardziej krytycznie i dlatego przyjęcie było chłodniejsze. Wyniknęło to także stąd, że dramat p. Krzywoszewskiego jest w istocie cokolwiek suchy i bardzo luźnie powiązany. Akcya obraca się około smutnej historyi młodego agitatora Łomęckiego, który rozniecіwszy wśród rzeszy robotniczej przesadne nadzieje i popchnąwszy ich do strajku, traci w końcu panowanie nad tłumem, i w chwili, kiedy chce się cofnąć z drogi zbrodni i terroru na jaki wkracza akcya przez niego poczęta, pada ofiarą swego uczciwego opamiętania.

Pomysł dobry i naprawdę dramatyczny — szkoda tylko, że go autor osłabił epizodem romantycznym rywalizacyi dwóch kobiet o przywódcę.

Akcya dramatu jest żywa, choć nie dość jednolita, — dyalog błyskotliwy, ale przeciążony tyradami trochę sztucznemi, — sytuacye dobrze obmyślane, — całość jednak robi wrażenie chłodnego opracowania i zbyt świadomej roboty autorskiej. Brakuje tam gorącego zapału i poetycznego rozmachu — jest natomiast powien nerw dramatyczny, myśl rozumna i zacna tendencya.

Wykonanie było dobre, a zwłaszcza p. Solski stworzył znowu doskonałą postać charakterystyczną. P. Weyhert odegrał jak zawsze nadzwyczaj inteligentnie, nie dość przez autora pogłębioną rolę bohatera dramatu. Panie Wysocka i Solska współzawodniczyły z sobą z równem powodzeniem i w sztuce i w grze.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 1 lutego).

Obstrukcya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że we środę lub w czwartek Czesi zgłoszą w parlamencie nowe wnioski nagłe. Równałoby się to **obstrukcyi na całej linii.**

Projekty ugodowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi, że czeski i niemiecki minister rodak poczynili podczas odczytywania na Radzie ministeryalnej projektów ustaw językowych, szereg zastrzeżeń do protokołu. **Zwłaszcza protest ministra Zaczka był bardzo ostry.** — Zwracał on się głównie przeciw zatrzymaniu języka niemieckiego jako urzędowego wewnętrznego.

Rząd i Izba.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rada ministrów obradowała w sobotę, niedzielę i dzisiaj. Sobotnie narady trwały od godziny ½10 do 2 po południu i były poświęcone podobnie jak niedzielne, ustawom językowym dla Czech. Dzisiaj zajmowała się Rada min. sprawami gospodarczemi.

W kołach poselskich obiega pogłoska, że **na wypadek, jeżeli we środę i czwartek pojawi się w Izbie obstrukcya wobec ustaw językowych, rząd jest zdecydowany sesyę zamknąć,** wprawdzie pociągnie to za sobą rozwiązanie wszystkich komisyi i ponowny wybór Prezydyum, — ale będzie także ostrzeżeniem dla posłów, że jeżeli parlament nie okaże zdolności do pracy, **rząd nie cofnie się przed rozwiązaniem Izby i rozpisaniem nowych wyborów.**

Nowa ustawa wojskowa.

Wiedeń (Tel. wł.) W ministerstwie wojny rozpoczęły się dzisiaj rokowania z ministerstwem obrony krajowej i innemi ministerstwami celem zredagowania nowej ustawy wojskowej.

Weckerle w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes węgierskich ministrów Weckerle przyjechał dziś o godz. 12 do Wiednia i będzie jutro przyjęty na posłuchaniu u cesarza.

Obawa przed Żydami.

Budapeszt. (Tel. wł.). Według krążących tu pogłosek, hr. Andrassy ustąpi ze swego stanowiska wobec oporu stronnictwa niezawisłości i przeciwko jego projektowi reformy wyborczej. Stronnictwo niezawisłości głosi, że projekt ten nie jest dość demokratycznym, w gruncie rzeczy jednak boi się zbytniej przewagi żydowskiej. Gdyby bowiem projekt hr. Andrassy wszedł w życie, **we wszystkich miastach węgierskich większość mieliby Żydzi, a w Peszcie np. przeszliby sami Żydzi na posłów.**

Co do dalszych szczegółów przesilenia, słychać, że Kossuth nie ubiega się o godność prezesa gabinetu, na czele którego stanie zapewne ponownie Weckerle. Hr. Andrassy natomiast kandyduje do teki wspólnego ministra spraw zagran.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pogłoski o częściowem przesileniu węgierskiem wywołały na giełdzie osłabienie obrotów. Natomiast kursa były silne z powodu pomyślnych wiadomości z półwyspu bałkańskiego. Akcye kredytowe Länderbanku poszły w górę.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 lutego.)

Ugoda austro-turecka.

Berlin. (Tel. wł.) „N. Journal“ donosi z Konstantynopola, że wbrew tendencyjnym twierdzeniom, zmiany poczynione w Wiedniu, w protokole ugody austro-tureckiej — nie opóźnią ostatecznego porozumienia.

Fałszywe wieści.

Wiedeń. Paryski „Matin“ przyniósł niedawno wiadomość, którą i sam uważał za nieprawdziwą, o rzekomym buncie kilku austro-węgierskich batalionów piechoty w Bilku. Ponieważ dostało się na szpalty kilku dzienników krajowych, z powołanej strony wojskowej wyraźnie konstatują, że doniesienie to **pozbawione jest wszelkiej podstawy.**

Zaburzenia w Sandżaku.

Sarajewo. Z Plewje donoszą, że stosunki między Serbami a Mahometanami z powodu zamordowania Serba Secerowicza bardzo się pogorszyły. Obawiać się należy starć. Władze zaprowadziły kontrolę wojskową, aby zapobiedz ewentualnemu rozlewowi krwi. Z Beranie nadchodzi wiadomość, że **Arnauci napadli na dwie wsi i podpalili je.** W walce, która się potem wywiązała, po obu stronach były **trupy i ranni.** Wojsko tureckie, które wyruszyło, napotkało na opór. Dwie wsi Arnautów zostały zdobyte i spalone. Dotyczące miejscowości leżą w pobliżu granicy czarnogórskiej. Dalsze wiadomości konstatują, że ludność muzułmańska żyje w obawie przed **nagłem wtargnięciem ze strony Czarnogóry;** dotąd atoli w Sandżaku nie pokazała się ani jedna czarnogórska, ani serbska banda.

Turcya i Bułgarya.

Sofia. (Tel. wł.) Dzienniki bułgarskie krytykują ostatnią notę rządu bułgarskiego, że nie wyznaczyła terminu Turcyi dla odpowiedzi. 10 dni zwłoki wystarczyłoby w zupełności. Obecnie zaś Turcya ma czas na przygotowania wojenne. — Jutro zapadną decydujące rozstrzygnięcia w gabinetach wszelkich mocarstw o położeniu bałkańskiem. Dzienniki bułgarskie domagają się zbrojeń dla przygotowania się na najgorszą ewentualność.

Kurdowie a bojkot.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Poseł kurdyjski Fericz Taho oświadczył, że bojkot w portach ustanie dopiero z chwilą zawarcia ugody z Austryą. Tragarze bowiem pochodzenia kurdyjskiego nie podejmą przedtem pracy na okrętach austryackich.

W Skutari i w portach czarnogórskich bojkot ciągnie się dalej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 lutego.)

Bülow zostaje.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z pewnego źródła, że pogłoski angielskie **o blizkiem ustąpieniu ks. Bülowa są bezpodstawne.**

Podróże króla Edwarda.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że król Edward VII w powrocie z Berlina nie wstąpi do Paryża, jak pierwotnie twierdzono.

Naczelnik policyi aresztowany.

Petersburg. Na rozkaz prokuratora państwa po aresztowaniu b. dyrektora departamentu policyi Łopuchina (który przyczynił się do zdemaskowania prowokatora Aziewa Przyp. Red.) w arystokratycznej dzielnicy dokonano rewizyi mieszkań, między innemi w mieszkaniu znanego adwokata Sokołowa i byłego pomocnika prokuratora Pibikowa. Dwanaście znanych osobistości zaaresztowano; niektóre z nich wkrótce wypuszczo na wolność.

Petersburg. (Tel. wł.). Dnia 31 stycznia o 6 rano **policya otoczyła dom b. naczelnika departamentu policyi Łopuchina.** Równocześnie udał się naczelnik tajnej policyi, prokurator Izby sądowej i sędzia śledczy do szczególnych poruczeń z policyą do Łopuchina i kazali go śpiącego obudzić. Łopuchin napół ubrany zbladł zobaczywszy ich, powiedział jednak: „Czyńcie panowie swoją powinność!“ Rewizya trwała do godź. 3 popołudniu. Łopuchin oddał im list otrzymany poprzedniego dnia od rewolucyonisty Burcewa, mówiąc: **„Oto jest najciekawsza rzecz, jaką mogliście znaleźć!**

Defraudacye bez końca.

Petersburg. (Tel. wł.). W Banku państwowym wykryto nowe defraudacye na 200 tysięcy rubli.

Order dla królowej.

Rzym. Angielski ambasador wręczył wczoraj wieczorem królowej Helenie królewski medal angielskiego Czerwonego Krzyża, nadany królowej przez króla Edwarda w uznaniu dla jej służby samarytańskiej z okazyi katastrofy we Włoszech południowych.

Z gabinetu greckiego.

Ateny. W miejsce zamianowanego sekretarzem prywatnym króla ministra Stefanosa ministrem sprawiedliwości zamianowany został Lombardo. Izba zwołana będzie na jutro.

Morderca Steinheilów.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal“ donosi, że policyi **udało się już wytropić sprawcę morderstwa malarza Steinheila i pani Jappy.** Na ślad jego trafiono dzięki temu, że w willi Steinheilów znaleziono odciski palców nieznanej osoby. Nazwiska tego człowieka dziennik nie podaje, wyjaśnia tylko, że nie należy on ani do kategoryi służących, ani do kochanków pani Steinheilowej. **Był on jej pośrednikiem w rozmaitych drażliwych sprawach, zwłaszcza natury finansowej i z tego powodu pozostawał z nią w ciągłych stosunkach.** Mieszka stale w małem prowincyonalnem miasteczku i dojeżdżał do Paryża na wezwanie Steinheilowej. Do zamordowania żony i matki nakłoniła Steinheilowa owego wspólnika nadzieją oddania mu połowy spadku po zamordowanych. Krytycznej nocy pojechał on do Paryża automobilem i to był właśnie ów tajemniczy automobil, który stał na ulicy Bonsin w chwili mordu.

Naczelny redaktor: J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

500 koron nagrody!

Jakaś osoba, kierująca się widocznie konkurencyjną życzliwością, rozpuszcza po mieście pogłoskę o rewolwerowem zajściu w moim zakładzie. O takiem zajściu ani podpisanemu właścicielowi, ani personalowi kawiarni nic dotąd niewiadomo. Dlatego chcąc zaspokoić moją usprawiedliwioną w tej mierze ciekawość i dowiedzieć się, kiedy i w jakich warunkach rozegrała się tak dramatycznie koloryzowana scena, upraszam ową szlachetną osobę, podającą się za naocznego świadka, o zgłoszenie się do mnie (jestem w interesie przez cały czas otwarcia) i powtórzenie mi szczegółów. Za tę uczynność nietylko zapłacę tytułem nagrody 500 koron, ale okażę gorącą wdzięczność.

JAN BISANZ, właściciel kawiarni.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 1 Lutego.. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	627 75	Gal. Tow. karp. nar.	570 —
węg. „ „	727 —	Oblig. węg. indemn.	— —
Anglobanku	291 75	Renta majowa	94 15
Unionbanku	531 50	Austr. renta. kor.	94 15
Länderbanku	435 —	Węg. „ „	91 05
Bankvereinu	514 50	5% l. Listy T. kr. z.	92 30
Bodencredit	1056 —	4% Listy Banku hip.	91 —
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „	99 15
Kolei państw.	674 50	5% „ „	110 —
„ południowej	100 50	4% „ „ kraj.	93 25
„ Elbethal	447 —	4% „ „	100 —
„ północnej	5070 —	4 Gal. Obl. propin.	97 45
„ czerniow.	— —	4 Gal. poż. kr. 1893	93 —
Alpiny	628 —	4 Poż. m. Lwowa	92 10
Rima Muranyi	531 75	Losy tureckie	183 95
Prag. Tow. żel.	2375 —	Marki	116 50
Fabryki broni	600 —	Ruble	251 90
Tureckie tytun.	326 50	Rosyjska pożyczka	96 27

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurnie, miejscami opady, żywe wiatry, zimno, niestała pogoda.

L. 4096/09 B Kraków, dnia 22 stycznia 1909.

Obwieszczenie!

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortyfikacyjnych między ul. Zwierzyniecką, a ulicą Wolską i między przedłużeniem ulicy Długiej a Bastionem Nr. 3.

Wadyum wynosi 2500 Kor.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 5-go lutego 1909 do godz. 12 w południe, w biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przedtem przejrzeć dotyczące plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy i otrzymać formularze kosztorysów.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Prezydent miasta: LEO.

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.